

Oczy szeroko otwarte - fotografie Koprowicza, Lenczewskiego i Wichłacza

Jacek Koprowicz, Ryszard Lenczewski i Zbigniew Wichłacz to duże nazwiska filmowej operatorki. Ale jako fotografowie znani są już mniej – wystawa „Fifty Years After” (najstarsze zdjęcia pochodzą sprzed 50 lat) pozwala nadrobić tę zaległość. Oczywiście fotografia i operatorstwo to bliźniacze dziedziny, a myślenie o tym, jaką atmosferę nadać filmowi i jak pokazać w nim konkretne sceny, rusza na długo przed włączeniem kamery. Sztuka operatorska zaczyna się bowiem od specyficznego dla każdego autora zdjęć filmowych patrzenia na rzeczywistość, od instynktownego, a wynikającego z wrażliwości i doświadczenia wyszukiwania kadrów, które najlepiej oddadzą to, co oddać należy, a do tego będą niebanalne i intrygujące. Mowa oczywiście o operatorach, którzy za owe kadry zbierają potem ważne nagrody – jak w przypadku tych trzech artystów.

A każdy z nich postrzega rzeczywistość inaczej, co innego zwraca ich uwagę, używają odmiennych środków wyrazu. Czasem zdjęcia są szkicami do filmowych scen, kiedy indziej samodzielными, niezależnymi dziełami. Niekiedy grają przestrzenią, światłem i czasem, tak jak robi to film, a innym razem autorzy wykorzystują takie możliwości opowiadania, jakich nie daje fabuła czy dokument – choćby stosując fotokolaż.

Różne podejścia do fotografii zdarzają się nawet w przypadku tego samego artysty. Seria zdjęć Jacka Koprowicza znad morza („Zmiana pogody” z 2015 roku), układających się w ciąg następujących po sobie kadrów, to efekt myślenia typowo filmowego, biorącego pod uwagę następstwo czasu i narastanie dramaturgii. Za to każdy jego fotokolaż wchodzący w skład czarno-białego cyklu „Dowód na istnienie” z początku lat 70. jest dziełem samym w sobie. Mimo że te obrazy „nadrzeczywistości” układają się w cykl, to jeden nie wynika z drugiego, każdy jest odrębną, autonomiczną i zamkniętą całością. Wszystkie razem mówią coś o świecie, ale nie tworzą ciągłej wypowiedzi przyczynowo-skutkowej.

U Zbigniewa Wichłacza wyraziste, realistyczne portrety sąsiadują z niemal abstrakcyjnym, impresyjnym i niezwykle subtelnym obrazem rozmytego piórka. Wichłacz nie tylko potrafi uchwycić intensywne, przykuwające wzrok spojrzenie („Raskolnikow”, 2005), ale i dostrzec intrygujące formy tam, gdzie rzadko kto by je zobaczył – przykładem niech będzie seria „Bramy miasta” z 2010/11 roku, efekt nocnych łowów z aparatem. Albo w geometrycznej kompozycji ze zdjęć narożnika pustego pomieszczenia i nałożonych na nie ujęć trzępiących się gołębi oddać zagubienie, strach i poczucie beznadziei (wielkoformatowe „W matni”, 1972).

Zdjęcia Ryszarda Lenczewskiego (choćby szkice do filmów, np. do „Idy”) z kolei sprawiają wrażenie, jakby autor nie tyle odwzorowywał rzeczywistość, ile układał ją z precyzyjnie dobranych form i świetlnych plam. Jego kompozycje są często nietypowe, a przez to zaskakujące. I dają poczucie obcowania z metafizyką...

Fotografie tych trzech twórców świadczą zarazem o ich otwartych umysłach i szeroko otwartych oczach.

Aleksandra Talaga-Nowacka

„Fifty Years After” - wystawa fotografii Jacka Koprowicza, Ryszarda Lenczewskiego i Zbigniewa Wichłacza. Ośrodek Propagandy Sztuki, czynna do 30 I 2022 roku. Kurator: Dariusz Leśnikowski. Fotografiom towarzyszą filmy.